**Charakterystyka podstaw intelektualnych i teorii prawa niemieckiego narodowego socjalizmu**

Na samym początku analizy narodowego socjalizmu należy podkreślić, że intelektualne filary tej doktryny nie zostały zapoczątkowane przez Hitlera i jego ruch polityczny. Historia bowiem jest zapisem procesów, które z natury rzeczy są pewnymi ciągami, a więc zjawiskami rozłożonymi w czasie i, jak każde zjawisko, mają swoje stadia tj. początek, rozwój i koniec. Na długo przed dojściem narodowych socjalistów do władzy zarówno w niemieckim społeczeństwie, jak i jego życiu intelektualnym zachodziły poważne zmiany o charakterze świadomościowych, co uwarunkowane było rozmaitymi czynnikami natury politycznej, społecznej, gospodarczej, psychologicznej etc. Narodowy socjalizm nie zawładnął więc Niemcami z dnia na dzień, gdyż poparcie dla Hitlera nie wyrosło z próżni, ale z gruntu społecznego i miało swoje źródło w charakterze ówczesnego narodu niemieckiego, jego pragnień, tęsknot i dążeń, ale też strachu, gniewu i rozgoryczenia. Intelektualne podstawy nazizmu pojawiły się na długo przed klęską Niemiec w pierwszej wojnie światowej. Już w połowie XIX w. francuski filozof Arthur de Gobineau zapoczątkował doktrynę rasizmu, stwierdzając, że rasy ludzkie nie są sobie równie, gdyż najbardziej wartościową rasą jest rasa aryjska (biała), której najlepszymi przedstawicielami są Germanie. To rasę białą cechował talent organizacji świata i to ona stworzyła cywilizację hinduską, grecką i rzymską. Gobineau utrzymywał, że czynniki antropologiczno-rasowe są najważniejszym filarem rozwoju ludzkości, zaś im rasa czystsza, tym cywilizacja bardziej wartościowa. Jednakże ten francuski intelektualista nie cenił Niemców, którym zarzucał utratę czystości rasowej, ale Skandynawów i Francuzów, co nie przeszkadzało Hitlerowi w późniejszym czasie czerpać z jego poglądów. Poglądami Gobineau inspirował się naturalizowany w Niemczech Anglik Houston Stewart Chamberlain, który akcentował przede wszystkim aspekt kulturowy i psychiczny ras, a nie biologiczny. Był też Chamberlain osobą, która nadała rasizmowi charakteru antysemickiego. W swoich dziełach przekonywał, że chrześcijaństwo ma germańską proweniencję, a Chrystus nie był Żydem. Charakterystyczne dla myśli Chamberlaina było ujmowanie całego procesu dziejowego jako nieustannej walki wywyższanej przez niego rasy aryjskiej z rasą żydowską, zdaniem filozofa tego, bardzo zdolną i wpływową, ale zepsutą i stanowiącą zagrożenie dla całej ludzkości i cywilizacji. Chamberlain dowodził, że najlepszymi przedstawicielami rasy germańskiej są Niemcy, którzy muszą zrealizować swoją misję dziejową tj. usunąć wpływy Żydów. Był też Chamberlain wrogiem idei postępu, przekonując, że rodzi ona zagubienie duchowe człowieka i złe pojmowanie przez niego wolności. Należy zaznaczyć, że intelektualista ten znał się z wybitnym niemieckim kompozytorem Richardem Wagnerem, który podzielał jego antysemityzm. Wiadomo natomiast, iż Hitler w latach młodości był zafascynowany twórczością Wagnera i namiętnie odwiedzał operę, gdzie przenosił się w wykreowany świat starogermańskich mitów i heroicznych postaci nordyckich legend. Ta ucieczka w nadzwyczajny stan ducha, w świat wyobrażeń i marzeń była dla młodego Hitlera doświadczeniem mistycznym i quasi-religijnym. W późniejszym czasie wyznał, że chodził na przedstawienia Wagnera *„tak jak inni chodzą do kościoła”*. Rasizm stał ideologią polityczną za sprawą niemieckiego antropologa Ludwiga Woltmanna, który przekształcił marksistowską teorię walki klas w teorię walki ras. W swoich badaniach, przeprowadzanych na przełomie wieków XIX/XX, dowodził, że rasa aryjsko-germańska stanowi ukoronowanie procesu ewolucji, dlatego też powinna rządzić światem, lecz inne rasy nie chcą do tego dopuścić. Ostrze krytyki jednakże wymierzone było przede wszystkim w Żydów. Twórcą pojęcia „antysemityzm” był znany niemiecki pisarz Wilhelm Marr, autor wydanej w 1879 r. broszury pt. *„Zwycięstwo żydostwa nad germanizmem”*. W tym samym roku założył on Ligę Antysemicką, pierwszą organizację na świecie, która zawierała w swojej nazwie to pojęcie. Marr, inspirowany poglądami Gobineau, przekonywał, że czystość rasowa jest wartością samą w sobie, a mieszanie się ras jest szkodliwe. Podzielał także pogląd, że na świecie toczy się walka Niemców z Żydami, przy czym bił w alarmistyczne i pesymistyczne tony, że historia ludzkości kręci się wokół kwestii żydowskiej, zaś sami Żydzi mieli mieć w tej walce przewagę. Poglądy antysemickie umacniał w społeczeństwie niemieckim m.in. Julius Langbehn, popularny niemiecki prozaik i autor bestsellerów, w których w sposób prymitywny atakował Żydów, nazywając ich zarazą, trucizną etc. Inny antysemita Theodor Fritsch, założyciel Zakonu Germanów, opublikował w 1887 r. *Katechizm Antysemicki*, nazywany również *Podręcznikiem w kwestii żydowskiej*. Fritsch nawoływał do wyeliminowania ze społeczeństwa niemieckiego Żydów jako obcych rasowo. Naziści nazywali go *altmeister*, co oznacza nauczyciel-mistrz. Przekonanie, że czystość rasowa zapewnia przetrwanie w świecie konfliktów prowadziło do pochwały eugeniki i higieny rasowej, czyli polityki zmierzającej do oczyszczenia rasy z elementów niepożądanych i szkodliwych. Wspomniany wyżej Woltmann wyobrażał sobie nawet, iż dzięki eugenice, korzystając z tzw. praw Mendla, wyhoduje „nadrasę”. Eugenika i higiena rasowa zyskiwały na popularności wskutek raczkującej genetyki. Na znaczeniu nabrała zwłaszcza tzw. selekcja negatywna, czyli eliminacja na różne sposoby z łańcuchu dziedziczenia ludzi uznanych za elementy nieprzydatne do rozwoju narodu. Higieniści eugeniczni posługiwali się analogiami biologicznymi i przekonywali, że do krwiobiegu narodu niemieckiego dostały się szkodliwe mikroorganizmy i dlatego jest on słaby. Rozważano różne metody mające na celu „uzdrowić” społeczeństwo niemieckie, np. zamierzano wysyłać na front w pierwszej kolejności słabych fizycznie i kryminalistów, zabijać zastrzykami chemicznymi lub prądem chorych umysłowo i upośledzonych etc., zapowiadano też odmowę leczenia chorób dziecięcych. Pojęcie „eugeniki” wprowadził w 1883 r. Francis Galton, brytyjski lekarz i kuzyn Karola Darwina. Uznał on, że cechy fizyczne i psychiczne są dziedziczone, czyli przenoszone z pokolenia na pokolenie. Warto nadmienić, iż umacniający się w Niemczech darwinizm społeczny, a więc doktryna głosząca, że życie społeczne rządzi się tymi samymi zasadami, co życie biologiczne, czyli walką o byt i przetrwaniem zależnym od silniejszego, została przez samego Darwina zanegowana. Uważał on bowiem, że w świecie ludzi dominuje moralność, która jest nieznana zwierzętom. Rozważania nad narodowym socjalizmem koncentrują się na ogół wokół antysemityzmu i rasizmu, mniej lub wcale skupia się natomiast nad volkizmem, a więc korzeniem, z którego wyrosły wspomniane wyżej doktryny. Nazwa „volkizm” wywodzi się od niemieckiego słowa *„volk”*, którego nie można jednak wprost przetłumaczyć jako „naród”, czy „lud”. „Volk” oznacza irracjonalnie pojmowaną wspólnotę opartą na jedności duchowej i psychicznej. Sam volkizm nie ma nic wspólnego z nauką, również jego początki są meta-polityczne, gdyż jest to teozoficzna, neoromantyczna, rasistowsko-antysemicka ideologia skłaniająca się w kierunku panteistycznej mistyki „krwi i ziemi” (niem. *„Blut und Boden”*). Volkizm głosi jedność duszy ludzkiej z otaczającym ją światem. Dusza człowieka kształtowana jest przez krajobraz (niem. *Landchaft*), a więc cechy narodowe, obyczaje i kultura są zależne od otoczenia i przyrody, w których żył dany naród na początku swoich dziejów. Dlatego też Żydów ukształtował suchy klimat pustyni arabskich, przez co są oni płytcy, oschli i pozbawieni duchowości. Po przeciwnej stronie lokują się Germanie pierwotnie zamieszkujący wilgotne, ciemne i zimne lasy Północy. Jest to więc lud tajemniczy, silny i uduchowiony, z utęsknieniem wyglądający Słońca, dlatego też Niemcy są „ludźmi światła” (niem. *„Lichtmenschen”*), a ich blond włosy i niebieskie oczy dowodzą czystości duszy. Żydzi zaś jako rasa koczownicza są niezdolni do zakorzenienia się w ziemi, do patriotyzmu i pokochania ojczyzny, co ma się przejawiać w ich naturalnej skłonności do kosmopolityzmu. Pozbawieni własnego krajobrazu ojczystego, Żydzi mieli spiskować, osłabiać i niszczyć inne krajobrazy, zwłaszcza krajobraz niemiecki. Ideolodzy volkistowscy sięgali aż do *Germanii* Tacyta, w której ten rzymski historyk opisywał Germanów jako lud nieasymilujący się z innymi plemionami i tym samym zachowujący odrębność kulturową i czystość rasową. Ich przeciwieństwem byli Żydzi – rasa bez korzeni i duszy. Volkiści utożsamiali Żydów z procesami powstawania wielkich miast i industrializacją, a także z kapitalizmem, liberalizmem i demokracją. Ta rzekoma nowoczesność miała psuć człowieka materializmem, relatywizmem moralnym, duchową pustką i zagrażać tożsamości, toteż wzorem stało się przedliberalne i przedindustrialne średniowiecze z jego hierarchicznym życiem wiejskim, gdzie człowiek pielęgnował tradycję oraz zachowywał więź z przyrodą i otoczeniem. Dla volkistów niemiecki chłop stał się ucieleśnieniem wzoru prostolinijnego, zdrowego moralnie Niemca przeciwstawiającego się spiskującym i podstępnym przybyszom z miast, głównie Żydom, którzy mieli zatruwać niemiecki ład. Volkiści stawiali sobie za cel odrodzenie kultury niemieckiej i zachowanie czystości rasowej, poprzez walkę z zagrażającymi Niemcom rasami: Żydami i Słowianami. Ideologia ta była początkowo wyrazem sprzeciwu wobec miejskiej, liberalnej kultury i obyczajowości. Miała być także lekarstwem na wewnętrzny kryzys niemieckiej świadomości oraz kierunkowskazem dla zagubionego człowieka, który poszukuje głębszego sensu życia. Charakteru antysemickiego nadał volkizmowi jeden z twórców tego ruchu, niemiecki filozof Paul de Legarde. Dążył on do przywrócenia w niemieckim społeczeństwie harmonii i ładu typowych dla życia wiejskiego, zaś za największe zagrożenie dla swoich celów uznał Żydów jako nosicieli rzekomego postępu. Legarde nawoływał do tępienia Żydów jak bakcyli, w 1887 r. pisał o Żydach następująco: *„Nie mówi się o tym, co zrobić z pasożytami i zarazkami. Pasożytów i zarazków także się nie hoduje. Pasożyty i zarazki niszczy się tak szybko i skutecznie, jak to tylko możliwe”*. Legarde jako pierwszy wysunął pomysł deportacji Żydów na Madagaskar, co później stało jedną z pierwszych nazistowskich propozycji odnośnie do rozwiązań kwestii żydowskiej. Był też Legarde jednym z pierwszych prekursorów nowej religii niemieckiej, mającej być hybrydą chrześcijaństwa z neopogańskimi, starogermańskimi mitami. Zamiar stworzenia religii germańskiej było pokłosiem przekonania, że każdy naród powinien mieć swoją narodową religię. Twórca neoromantyzmu Eugen Diederichs wyprowadził z idei Volku kult Słońca, gdyż Słońce uważał za jedynego prawdziwego boga Niemców, obiekt ich tęsknoty jako ludu pochodzącego z ciemnych lasów i źródło ich życiowej siły. Z łatwością można dostrzec w poglądach Diederichsa fascynację okultyzmem. Uważał on m.in., że narodem powinna kierować wtajemniczona siła. Ówczesna moda na mistyczne ideologie w rodzaju okultyzmu, teozofii i spirytyzmu wzięła się z frustracji i zagubienia w materialistycznym i indywidualistycznym świecie oraz chęci ucieczki od szarej rzeczywistości. Na znaczeniu nabrali m.in. ariozofowie, działający w Wiedniu przed pierwszą wojną światową propagatorzy okultystycznej wiedzy na temat Aryjczyków. Łączyli oni niemiecki volkistowski nacjonalizm z rasizmem i okultyzmem dla potwierdzenia nadejścia epoki germańskiego panowania nad światem. Przywoływali prehistoryczny „złoty wiek” jako okres idealnego germańskiego świata, zniszczonego następnie przez gorsze rasy tj. Słowian, a zwłaszcza Żydów. Stąd też wzięło się u nazistów zainteresowanie okultyzmem i mistyką połączone z dążeniem do wskrzeszenia starogermańskich mitów i kultów. Charakterystyczna dla narodowego socjalizmu idea wybranego wodza, prowadzącego naród do przyszłej chwały, odwoływała się do uprzednio zwulgaryzowanej myśli niemieckiego filozofa Friedricha Nietzschego. Ten wybitny, ale także kontrowersyjny intelektualista potępiał etykę chrześcijańską, jego zdaniem, typową dla ludzi słabych i przeciętnych. Nietzschego cechowała pesymistyczna wizja świata – od narodzin demokracji ateńskiej przez chrześcijaństwo do liberalizmu demokratycznego ludzkość kieruje się „filozofią litości”, wskutek czego świat zachodni znalazł się w aksjologicznym upadku, bo pielęgnuje humanitaryzm, demokratyzm, równość, uległość, pokorę i moralność chrześcijańską, co uczyniło z ludzi „stado konformistycznych miernot”, należy więc odrzucić wszystkie powszechnie przyjęte ogólnoludzkie wartości. Nietzsche tęsknił do „wielkości”, ale jego krytyka była wymierzona przede wszystkim w ówczesną demoliberalno-mieszczańską kulturę, zaś filozofia odnosiła się do sfery myśli i idei, a nie polityki i ideologii.

Moralność chrześcijańska miała opierać się na antywartościach takich jak altruizm, uległość, pokora, litość etc. W wydanym w 1889 r. *„Antychryście”* Nietzsche pisał następująco: *„Co jest dobrem? Wszystko, co potęguje uczucie potęgi, wolę do potęgi, samą potęgę człowieka […]. Słabi i nieudolni niech zginą, to pierwsze zadanie naszej miłości ludzi […]. Potępiam chrześcijaństwo […]. Kościół żył z biednych, stwarzał biedy, żeby je uwieczniać”*. Filozof ten negował całą aksjologiczną podstawę ówczesnego świata, zarzucając ludzkości pielęgnowanie demokratyzmu, równości, humanitaryzmu etc. Temu duchowemu zepsuciu Nietzsche przeciwstawiał ukute przez siebie pojęcie „woli mocy”, która wyraża się we wzrastaniu w siłę, pokonywaniu trudności, bezwzględności w dążeniu do realizacji celu, twardości, wytrwałości etc. Wprowadził on także pojęcie istot wyższych i niższych, czyli ”nadludzi” (niem. „Ubermenschen”) i „podludzi” (niem. „Untermenschen”). Nietzscheański nihilizm i immoralizm został przez nazistów zapożyczony, choć w zmienionej i zradykalizowanej formie, gdyż wyrażał się on w kulcie brutalnej, niepohamowanej siły fizycznej. Volkizm do 1918 r. nie był ideologią polityczną, lecz pewną utopią, wizją przynależną sferze marzeń i wyrazem buntu przeciwko nowoczesności. Ruchy volkistowskie były zaś marginalnymi ugrupowaniami skrajnej prawicy, zrzeszającymi Niemców o poglądach ostro nacjonalistycznych i antysemickich. Dopiero klęska wojenna Niemiec oraz powszechnie odczuwane narodowe upokorzenie zradykalizowały społeczeństwo niemieckie, które zaczęło zwracać się w stronę organizacji głoszących idee rewanżyzmu za 1918 r. i traktat wersalski uznany za narzucony siłą, poniżający i niesprawiedliwy dyktat. Na prawicy pokutowało przekonanie, że Niemcy nie przegrały wojny militarnie, lecz za sprawą zdrady cywilnych, lewicowych polityków, zwłaszcza socjaldemokratów, których nazywano „listopadowymi zbrodniarzami”. Powszechnie uważano także, iż zaprowadzona w Republice Weimarskiej demokracja parlamentarna nie jest zgodna z naturą niemiecką, przyzwyczajoną do rządów silnej ręki. Te czynniki natury politycznej, społecznej, psychologicznej skutkowały przeobrażeniem volkizmu z ideologii mitologicznej w polityczną. Upokorzeni w świecie realnym Niemcy zaczęli szukać recept na życiowe i polityczne niepowodzenia w niemieckiej mistyce i teozofii, które dawały proste i gotowe odpowiedzi oraz bez trudu wskazywały wroga. W 1919 r. w Niemczech istniało ponad 70 ugrupowań volkistowskich m.in. Towarzystwo Thule oraz Niemiecka Partia Robotników (DAP). Wyżej opisane teorie, poglądy i doktryny, coraz bardziej dominujące w niemieckim społeczeństwie i jego życiu intelektualnym, nie stanowiły jednak monolitu, lecz były rozproszone i nikt przed narodowymi socjalistami nie łączył ich w jedną spójną całość. Ich twórcy i prekursorzy często nie byli ze sobą w żaden sposób powiązani. Woltmann nie był antysemitą, podobnie jak Nietzsche, którego filozofia miała uderzać w demoliberalno-mieszczańską kulturę oraz odnosić się do sfery idei i myśli, a nie polityki, czy rasy. Odrzucał również Nietzsche niemiecki rasizm i nacjonalizm, choć trzeba przyznać, że był zafascynowany wojowniczością germańskiego ducha. Nie można zatem powiedzieć, że były to poglądy nazistowskie, nie można nawet powiedzieć, że do nazizmu prowadziły, ale można powiedzieć, że połączone stworzyły grunt, na którym później wyrósł nazizm. Jądrem światopoglądu ludzi ulegających tym przekonaniom było: uznanie dla walki jako warunku przetrwania, antysemityzm, ujmowanie narodu jako jednolitego bytu rasowego, wyższość rasowa, pangermańska dominacja, geopolityczny ekspansjonizm, niechęć do kultury modernistycznej, wrogość do liberalizmu i demokracji, wola mocy rozumiana jako pochwala wzrastania w siłę oraz uznanie, ze żydowski duch jest powierzchowny, materialistyczny, zgniły moralnie. Bito w alarmistyczne i pesymistyczne tony – Niemcy są otoczone wrogami: Słowianami i Latynami na zewnątrz oraz Żydami, socjaldemokratami i komunistami wewnątrz. Umocniło się to zwłaszcza po klęsce Niemiec w pierwszej wojnie światowej – narodowe upokorzenie, upadek imperium zbudowanego przez Bismarcka, triumf socjaldemokracji w latach dwudziestych, zagrożenie komunizmem etc. Specyficzna mieszanka resentymentów, urażonej godności, ambicji etc. zradykalizowała społeczeństwo niemieckie. Rysował się podział na zwolenników cywilizacji i kultury. Cywilizacja miała być wytworem Zachodu i cechować się materializmem, demoralizacją, brakiem duchowości. Temu zepsuciu przeciwstawiano kulturę, która miała być prawdziwie niemiecka, narodowa, czysta, autentyczna etc. Nie ulega wątpliwości, iż Adolf Hitler został ukształtowany przez powyższe radykalizmy, że stanowił typowy produkt swoich czasów. Już jako nastolatek przesiąknął doktrynami nacjonalistycznymi, pangermańskimi, rasistowskimi i antysemickimi. W latach 1907-1913 przebywał w Wiedniu, który zraził go swoim wielonarodowym i kosmopolitycznym charakterem. Pisał później w *„Mein Kampf”*: *„Rasowy konglomerat cesarskiej stolicy wydawał mi się czymś obrzydliwym, ta cała mieszanka Czechów, Polaków, Węgrów, Ukraińców, Serbów i Chorwatów była odrażająca […]. Miasto wydawało się samym wcieleniem rasowej infamii”*. Nie krył wówczas podziwu dla antysemickiego burmistrza Karla Luegera, który nawoływał do walki z Żydami. Antysemityzm Hitlera miał także wymiar osobisty, gdyż ukształtowany został przez jego własne doświadczenia z Żydami. W omawianym czasie Hitler starał się dwukrotnie bez powodzenia o przyjęcie do wiedeńskiej Akademii Sztuk Pięknych, co odebrał jako wielką niesprawiedliwość i życiową porażkę. Żyjąc na skraju ubóstwa utrzymywał się m.in. ze sprzedaży Żydom pocztówek i akwarel swojego dzieła, choć wygląd i stroje Żydów połączone z przekonaniem, że chcą oni zdominować Niemców, napawały Hitlera mieszanką odrazy, bezsilności i wściekłości. O śmierć ukochanej matki obwiniał lekarza żydowskiego pochodzenia, w komisji rekrutacyjnej wiedeńskiej uczelni wyższej zasiadali Żydzi, od Żydów również pożyczał pieniądze. To właśnie do nich czuł nienawiść, będącą – jak się przypuszcza – psychologiczną rekompensatą własnej nędzy i niepowodzeń w latach młodości, co wyjaśnia dlaczego jego antysemityzm miał charakter silnie emocjonalny. Nienawiść do Żydów pogłębiły w Hitlerze dwa wydarzenia w historii Niemiec: klęska w pierwszej wojnie światowej, której przyczyn Hitler nigdy nie zrozumiał, oskarżając Żydów, komunistów i liberałów o zdradę II Rzeszy oraz utworzenie komunistycznej Bawarskiej Republiki Rad. Ówczesne gazety alarmowały, że bolszewizm i „czerwony terror” są dziełami Żydów i to oni mieli kierować partiami komunistycznymi, spiskować i wzniecać rewolucje. Hitler podczas pobytu w Wiedniu kształtował swoje poglądy, ulegając ruchom wszechniemieckim, dążącym do rozbudzenia niemieckiej świadomości narodowej i połączenia Austrii z Niemcami, lecz już podczas pobytu w Linzu szczególne wrażenie wywarł na nim radykalny pangermanista Georg Ritter von Schönerer, polityk parlamentu wiedeńskiego. Łączył on rasizm i niemiecki nacjonalizm z wrogością wobec liberalizmu i socjalizmu. Nadał sobie także tytuł *„Führera”* i wprowadził pozdrowienie *„Heil”*, zapożyczone następnie przez Hitlera. Co więcej, późniejsze nazistowskie pozdrowienie *„Sieg Heil, Sieg Heil”* również nie było oryginalnym tworem narodowych socjalistów, bowiem zostało zaczerpnięte z uniwersyteckiej pieśni Harvardu: *„Harvard, Harvard, Harvard, rah, rah, rah”*. Schönerer głosił także poglądy antychrześcijańskie, które z pewnością w pewnym stopniu wywarły wpływ na stosunek późniejszego wodza III Rzeczy do tej religii. Już po przejęciu władzy w 1933 r. Hitler, przemawiając w Reichstagu, powiedział m.in.: *„Te wyznania, czy takie, czy inne, to wszystko jedno. To już nie ma przyszłości. W każdym razie nie dla Niemców […]. Dla naszego narodu jest rzeczą decydującą, czy przejmuje żydowską wiarę chrześcijańską z jej miękką moralnością miłosierdzia, czy też silną, bohaterską wiarę w Boga w przyrodzie, Boga we własnym narodzie, Boga we własnym losie, własnej krwi. […] Albo jest się chrześcijaninem, albo Niemcem. Jednym i drugim się nie da […]. Sumienie to wynalazek żydowski”*. Początki kariery politycznej Hitlera wiążą się ze wspomnianym wyżej Towarzystwem Thule będącym organizacją volkistowską, a zarazem elitarnym klubem na wzór masońskiej loży. Podobnie jak inne bliźniacze ugrupowania, Towarzystwo Thule przejęło swastykę za swój symbol. Sama swastyka znana jest niemal na całym świecie od pradawnych czasów, symbolizuje Słońce oraz szczęście i pomyślność. W hinduizmie i buddyzmie jest świętym znakiem. Po pierwszej wojnie światowej wiele ruchów nacjonalistycznych i pangermańskich przejęło swastykę od Ariów jako znak aryjskiej tożsamości, czystości rasowej i niemieckiej dumy. Z inspiracji organizacji tej dwóch jej członków, ślusarz kolejowy Anton Drexler i dziennikarz sportowy Karl Harrer, założyło na początku 1919 r. Niemiecką Partię Robotników (DAP). Ta niewielka organizacja, po przystąpieniu doń Hitlera rok później, liczyła zaledwie 55 członków (Hitler otrzymał numer 555, numerację rozpoczęto od 500) i za największych wrogów Niemiec uznała kolejno Żydów, traktat wersalski i niemieckich socjaldemokratów. W 1920 r. Hitler ustanowił skośną, kanciastą i czarną swastykę w białym okręgu na czerwonym tle symbolem ugrupowania i zmienił jego nazwę na Narodowosocjalistyczną Niemiecką Partię Robotników (NSDAP). Rok później robiący błyskawiczną karierę w partii, Hitler stanął na jej czele. Charakterystyczne dla nazistów było akcentowanie elementów świadomościowych, przede wszystkim niemieckiej kultury i tożsamości, mniej zaś skupiano się na rozwiązaniach społeczno-gospodarczych. Naziści deklarowali, ze zlikwidują obce siły zatruwające Niemcy i uwolnią ojczyznę „od żydowskich tworów”: bolszewizmu, socjaldemokracji, liberalizmu, kosmopolityzmu, feminizmu etc. Doskonali grali na uczuciach tęsknoty za wielkością i narodowym odrodzeniem, na poczuciu urażonej dumy i zbiorowej godności, na wrogości, strachu i nienawiści. Głosili, ze przywrócą prawdziwe Niemcy, ale nie chodziło im o Niemcy z jakiejś konkretnej epoki historycznej, czy o jakimś konkretnym ustroju politycznym, ale o mityczne Niemcy, o jednolicie rasową wspólnotę duchową. Hitler na jednym z przemówień z początku lat dwudziestych mówił: *”Nie myślcie, że zdołamy zwalczyć rasową gruźlicę, zanim się upewnicie, że przestał istnieć organ, który ją wywołuje, wpływ żydostwa nigdy nie minie, a jego trucicielskie działanie będzie trwało dopóty, dopóki czynnik sprawczy, Żyd, nie zostanie usunięty […]. Mówi się, ze jesteśmy wrzaskliwymi antysemitami. Tak jest, chcemy wywołać burzę […]. Chcemy oszczędzić Niemcom śmierci na krzyżu. Nawet gdybyśmy mieli być nieludzcy”*. Cele praktyczne niemieckich narodowych socjalistów można podzielić na cztery etapy. Pierwszym była likwidacja antynazistowskiej opozycji politycznej, przede wszystkim niemieckich socjaldemokratów i komunistów oraz budowa państwa wodzowskiego i policyjnego. Następnie cofnięcie postanowień traktatu wersalskiego i militaryzacja Niemiec, by uczynić z nich potęgę wojskową. Trzecim etapem miał być podbój Związku Sowieckiego, a tym samym unicestwienie „źródeł zła”: Żydów i komunizmu oraz zdobycie upragnionej „przestrzeni życiowej” na Wschodzie. Ostatnim etapem miała być kolonizacja tych terytoriów niemieckimi osadnikami oraz częściowa eksterminacja i zniewolenie ludów słowiańskich. W ten sposób ziścić się miało marzenie o Tysiącletniej Rzeszy Niemieckiej. Samo pojęcie „III Rzeszy” nie jest tworem narodowego socjalizmu, bowiem wymyślił je niemiecki konserwatysta i pisarz volkistowski Arthur Moeller van den Bruck, który w 1923 r. opublikował swoją książkę pod takim właśnie tytułem. Przewidywał w niej nadejście nowego wodza oraz narodziny kolejnej Rzeszy, zapoczątkowanej przez Karola Wielkiego, a wskrzeszonej przez Bismarcka. Samo określenie „przestrzeń życiowa” (niem. *„Lebensraum”*) zostało zapożyczone od słynnego niemieckiego geografa i teoretyka ekspansjonizmu Friedricha Ratzela. Warto na zakończenie nadmienić, iż antykomunizm Hitlera i pozostałych narodowych socjalistów determinowany był przez ich zoologiczny antysemityzm i ekstremistyczny socjaldarwinizm. Przywódca NSDAP obwieścił w 1933 r.: *„Nigdy, przenigdy nie porzucę misji zdeptania marksizmu […]. Może być tylko jeden zwycięzca: marksizm albo niemiecki naród! A zatriumfują Niemcy!”*, zaś trzy lata później wyznał: *„Istotą i celem bolszewizmu jest wyeliminowanie warstw ludności zapewniających do tej pory przywództwo i zastąpienie ich światowym żydostwem. Walka z bolszewizmem jest absolutnym priorytetem, bo jego zwycięstwo oznacza unicestwienie narodu niemieckiego*”. Korespondowało to z przekonaniami Hitlera, który już w *„Mein Kampf”* uzewnętrznił swój światopogląd nie tylko uwarunkowany rozmaitymi obsesjami, fobiami i uprzedzeniami, ale też uznaniem, że światem i jego dziejami rządzi zasada nieustannej walki, w której słabszy musi zginąć. Już pod koniec swojego życia, w oblężonym Berlinie, Hitler przyznał, że Niemcy go zawiodły, nie potrafiły zwyciężyć, więc powinny przestać istnieć, zaś racja leży po stronie silniejszego, czyli Stalina i Sowietów. Jak powszechnie wiadomo, systemy totalitarne cechują się zupełną pogardą i brakiem szacunku dla prawa, zastępując je czynem i siłą. W hitlerowskich Niemczech formalizm i pozytywizm prawniczy oraz zasady legitymizmu i legalizmu odrzucano całkowicie na rzecz ideologii narodowosocjalistycznej. Ta pogarda dla rządów prawa i prawnej ochrony jednostki wyrażała się chociażby w rezygnacji z nawet symbolicznej zmiany konstytucji, gdyż przez cały okres dyktatorskich rządów NSDAP obowiązywała uchwalona w 1919 r. konstytucja znienawidzonej Republiki Weimarskiej. Przez cały okres dwunastoletnich rządów narodowych socjalistów (1933-1945) całkowicie zdominowany przez nich Reichstag uchwalił zaledwie dziewięć ustaw, w tym słynne tzw. ustawy norymberskie z 1935 r. Co więcej, przez cały okres dyktatury nazistowskiej formalnie obowiązywał stan wyjątkowy zaprowadzony na mocy dekretu o ochronie narodu i państwa, podpisanego przez prezydenta Hindenburga. Nowe prawo stanowił rząd w oparciu o pełnomocnictwa, jak również władza wykonawcza w drodze rozporządzeń i zarządzeń. Wiele innych rozstrzygnięć III Rzeczy nie przybrało nigdy żadnych form prawnych, np. decyzja o „ostatecznym rozwiązaniu kwestii żydowskiej” zapadła ustnie na konferencji w Wannsee w styczniu 1942 roku. Sam rząd III Rzeszy odbył ostatnie w swojej historii posiedzenie w lutym 1938 r., choć przecież narodowi socjaliści sprawowali władzę jeszcze przez siedem kolejnych lat. Źródłem i wykładnią prawa nazistowskiego stały się takie klauzule generalne, jak: *„zdrowe poczucie sprawiedliwości narodowosocjalistycznej”* lub *„duch narodu”*, czy też *„życie narodu”*. Pozwalały one zanegować każdą zasadę prawa rzymskiego, łącznie z takimi fundamentalnymi pryncypiami, jak: *„nullum crimen sine lege”* i *„nulla poena sine lege”*. Drugim elementem nazistowskiej szkoły prawa było akcentowanie, że wódz jest źródłem prawa, zatem jego wola jest prawem. Hermann Goering na spotkaniu z pruskimi prokuratorami w 1934 r. oznajmił: *„Ustawa, a wola Führera to jedno i to samo”*. Niemiecki konstytucjonalista Ernst Rudolf Huber stwierdził zaś, że opinia Hitlera reprezentuje „obiektywną” wolę narodu, której należy przeciwstawić „mylną” opinię publiczną. „Władza Führera jest: *„totalna i wszechogarniająca […] nie podlega żadnej weryfikacji i kontroli oraz nie zważa na samolubną wolę jednostek”.*

Łukasz Bojko

**Bibliografia:**

1. Chojnicka K., Olszewski H., *Historia doktryn politycznych i prawnych*, 2004.
2. Olszewski H., Zmierczak M., *Historia doktryn politycznych i prawnych*, 1994
3. Wieliczka-Szarkowa J., *Trzecia Rzesza. Zbrodnia bez kary*, 2015.